GŁOS ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA

ISSN 1508-5910

Nr 10 (86) Miesięcznik Parafii Świętego Mikołaja w Bydgoszczy - Fordonie Październik 2005

www.mikolaj.bydgoszcz.pl

W numerze

Miejsca naszej pamięci - str. 2 - 3, Słowo do rodziców - str. 4, Weltjugentag 2005 - str. 5,
Dla dzieci i młodzieży - str. 6 - 7, Przypowieści... - str. 8, Informacje parafialne - str. 9,
Dać siebie innym - str. 10 - 11, „Gwiazdeczki" w Gołańczy - str. 12.

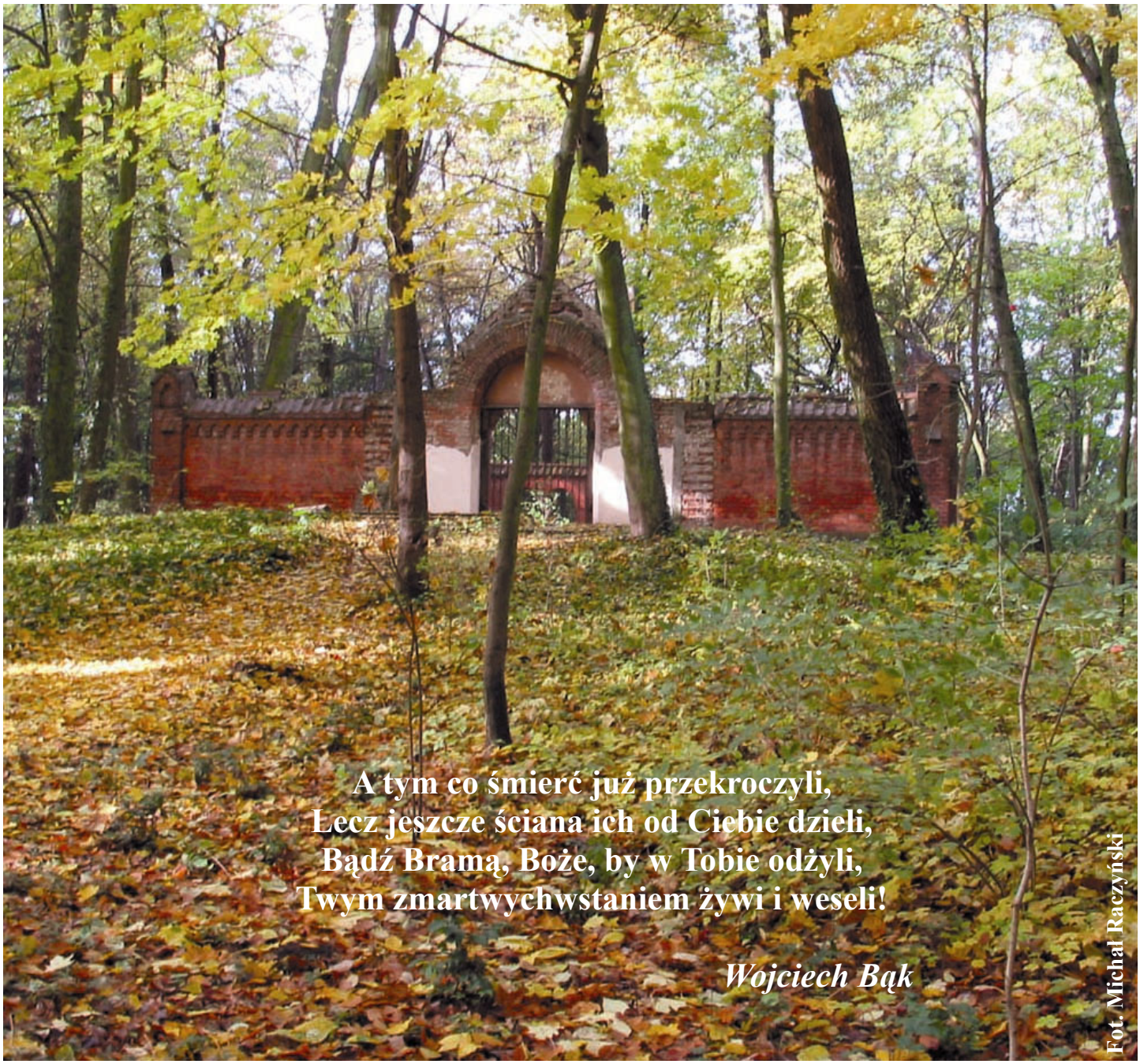

**A tym co śmierć już przekroczyli,
Lecz jeszcze ściana ich od Ciebie dzieli,
Bądź Bramą, Boże, by w Tobie odżyli,
Twym zmartwychwstaniem żywi i weseli!**

Wojciech Bąk

Fot. Michał Raczyński

Cmentarze
miejsca pochówków zmarłych i wiecznej pamięci żywych

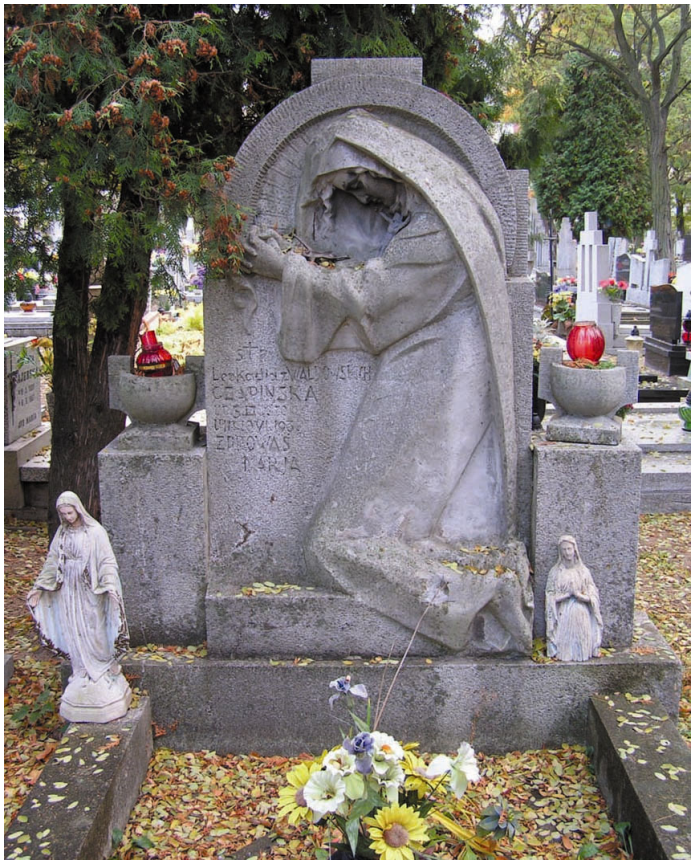

Zdjęcia przedstawiają nagrobki na cmentarzu parafialnym przy ul. Piastowej.

Po prawej - nagrobek Leokadii z Wałdowskich Czapińskiej

Fot. Jerzy Rusiniak

Cmentarze

- miejsca szczególnej naszej pamięci - to wyraz serca, którym ogarniamy spoczywających na nich najbliższych, najdroższych, cenionych, podziwianych i zasłużonych osób. Szczególnym ciepłem i blaskiem światła ożywają w listopadzie.

Godzi się w tym miejscu przypomnieć, że nasza parafia, o tak odległej historii, posiadała ich kilka historycznie udokumentowanych.

A były to: cmentarz wyszogrodzki wymieniany w źródłach historycznych od XV wieku po koniec wieku XVIII. Spoczywali na nim rycerze i urzędnicy kasztelanii wyszogrodzkiej, jej duchowni, rzemieślnicy i kupcy urzędu celnego i zwykli mieszkańcy podgrodzia. Był również cmentarz parafialny wypełniający cały obszar wokół drewnianej, a potem murowanej, świątyni pod wezwaniem św. Mikołaja – od plebanii po bruk fordońskiego rynku. Spoczywał na nim zasłużony dla kościoła i parafii ks. proboszcz **Franciszek Minkiewicz**. Szczątki pochowanych i ekshumowanych osób złożone zostały w krypcie nawy kościoła. Władze pruskie zamykały cmentarze położone w obrębie miasta. Z tego powodu po I rozbiorze Polski (1772) utworzony został kolejny cmentarz parafialny przy ul. Cechowej – dziś należący do parafii pod wezwaniem św. Jana Apostoła i Ewangelisty. Na tymże cmentarzu spoczywają mieszkańcy Starego Fordonu. Najstarsze nagrobki z XIX wieku zebrano w wydzielonym i ogrodzonym lapidarium. Znajdują się tam groby proboszczów i dziekanów fordońskich, organistów i dobrodziejów m.in. krzyż upamiętniający ziemiańską rodzinę **Pękałów** z Jarużyna. Uwagę zwraca, przemawiając swoim tragizmem, grób znakomitych obywateli zamordowanych w dniu 2 października 1939 r. Na cmentarzu znajduje się skromna mogiła cenionej nauczycielki i działaczki społecznej **Rozalii Pache**.

Cmentarz przy ul. Piastowej jest największym parafialnym miejscem pochówków w Fordonie. Miejsce na cmentarz wyznaczono w 1929 r. Jego inicjatorem i budowniczym był ks. proboszcz Leon **Gawin–Gostomski**. Cmentarz poświęcono w 1931 r., a pochówki rozpoczęto w 1934 r.

Na tym cmentarzu, każdego roku w listopadzie, gromadzą się mieszkańcy Fordonu, przyjezdni z różnych stron Polski, nieraz z zagranicy, aby swoim bliskim dać dowody pamięci i szacunku, a także otoczyć ich modlitwą.

Główna aleja cmentarza prowadzi od bramy do kaplicy cmentarza usytuowanej w środkowej jego części. Kaplica, nawiązująca do stylu klasycystycznego, została wybudowana w 1935 r. z fundacji **Anny Szrejbrowskiej** i **Jadwigi Proch**. W latach 80-tych z inicjatywy ks. Stanisława Grunta kaplica została rozbudowana.

Na terenie cmentarza znajdują się osobliwe pamiątki, na które odwiedzający zwracają uwagę. Na przedłużeniu wspomnianej alei, w części południowej, znajduje się drewniany krzyż z umieszczoną datą 1934 r. Jest to data rozpoczęcia pochówków.

Z inicjatywy ks. proboszcza **Franciszka Aszyka**, w latach 50-tych, pobudowana została, z lewej strony alei, grota Matki Bożej. Obecnie to miejsce zostało wydzielone dla pochówków zmarłych OO. Salezjanów z parafii św. Marka.

Miejsce wiecznego spoczynku wzbogaciło się o krzyż kamienny z piaskowca, na postumencie, z umieszczoną na nim inskrypcją: "Pamiątka od Walentego **Rogalskiego** i żony jego Katarzyny **Klofczyńskiej** (1867). Nagrobek tenże został odkryty na terenie przykościelnym podczas prac remontowych i został przeniesiony na teren cmentarza przy ul. Piastowej.

Z lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku pochodzą rozstawione trzy kamienne płaskorzeźby. Przy wspomnianej już alei usytuowane są najstarsze grobowce i groby, które przykuwają uwagę:

- grobowiec fordońskiej rodziny **Walczaków**, w którym spoczywają Józef Walczak (1888–1956) – kupiec, jego żona Michalina z **Koralewskich** (1889–1979), spoczywa tu także troje ich dzieci,
- grobowiec rodzinny **Ścierów**, znanego rolnika z Nicponia, w którym spoczywa Jan Ściera (1887–1965), jego żona Anna (1898–1980), syn Jan (1928–1939) i córka Władysława (1918–1992),
- grobowiec fundatorek wyposażenia kościoła i kaplicy cmentarnej **Anny Szrejbrowskiej** (1866–1948) – nauczycielki Zakładu Karnego oraz **Jadwigi Proch** (1879–1978) – pracownicy tegoż zakładu,
- grób księdza prałata **Franciszka Aszyka** (1903–1977) – proboszcza i dziekana fordońskiego,
- grób księdza **Leona Gawina-Gostomskiego** (1881–1937) – proboszcza i dziekana fordońskiego, budowniczego naszego kościoła i założyciela cmentarza,
- po przeciwnej stronie alei grób ucznia gimnazjum klasycznego w Bydgoszczy Edmunda **Jarząbkowskiego** (1920–1938),
- grób Leokadii z **Wałdowskich Czapińskiej** (1870–1936) – żony aptekarza. Nagrobek modlącej się kobiety wykonał rzeźbiarz B. **Kłobucki**,
- grób Wiktora **Nowickiego** (1906–1985) – nauczyciela szkoły publicznej i dyrektora Zespołu Szkół przy Zakładzie Karnym oraz jego żony Moniki (1908–1985).

Szereg interesujących grobów znajdujemy także poza główną aleją. Pochodzą one z późniejszych pochówków i często przykrywają mogiły znanych w mieście osób pełniących funkcje publiczne:

- nieopodal kaplicy znajduje się skromny nagrobek hrabiego Ludwika **Pac–Pomarnackiego** (1872–1958) – naukowca i ziemianina, antenata zasłużonej dla Rzeczpospolitej rodziny zamieszkującej ziemie Litwy oraz jego żony Wiktorii (1884–1973),
- w innym miejscu grób rodzeństwa **Zielińskich** – Konstancji (1896–1979), Atoniny (1899–1981), Jana (1901–1981), Alfonsa (1903–1993), Teofila (1904–1977) i Jadwigi (1909–1993) – dzieci znanego restauratora z Fordonu. Była to rodzina o tradycjach patriotyczno–religijnych znana z działalności w stowarzyszeniach parafialnych i sokolskich,
- żalem napawa mogiła Bogumiły **Joniec** (1957–1984), jej matki Anieli **Raciniewskiej** oraz pięciorga dzieci, ofiar tragicznego pożaru domu przy ul. Azbestowej,
- wzruszająca jest kwatera cmentarna, gdzie małe nagrobki skrywają mogiłki kilkumiesięcznych lub kilkuletnich dzieci.

Przybysze odwiedzający cmentarz zauważają często powtarzające się te same nazwiska, są to bardzo szeroko rozgałęzione fordońskie rodziny. Oto niektóre z nich: **Afeldt, Afelski, Brążkiewicz, Delik, Gaszak, Kaszewski, Kempiński, Strelau.**

Dla spacerujących po cmentarzu ożywają postacie tak dobrze znane z własnych wspomnień. W początku listopada nasz cmentarz zapełni się bliskimi i krewnymi. Ta więź pokoleń trwa od wieków.

H. Wilk

Kolejne słowo do rodziców dzieci przygotowujących się do przyjęcia I-szej Komunii św.

Tydzień temu zachęcałem rodziców, aby, "czas przygotowania do pierwszej Komunii św. stał się okazją do odrodzenia życia religijnego całej wspólnoty rodzinnej". A także apelowałem do sumień rodziców słowami: "Drodzy Rodzice! Podejdźcie do tych przygotowań z pełnym zrozumieniem i gorącym sercem. Niech ten czas formacji będzie czasem odnowy, przemiany, a dla wielu czasem powrotu do Kościoła i do Boga".

Wielu rodziców, przez przybycie na nasze spotkania, odpowiedziało na ten apel życzliwie. Wielu jednak, a właściwie poważna część z nich, nie przybyło na nasze spotkanie.

Drodzy Rodzice! Zaangażujcie się w proces odnowy religijnej swoich rodzin. Niech ten czas przygotowania całej rodziny na przeżycie owocne pierwszej Komunii św. nie zostanie stracony.

Na poprzedniej katechezie uświadomiliśmy sobie, że rodzice, z tytułu zawarcia sakramentalnego związku małżeńskiego i poproszenie o chrzest dla swego dziecka, mają obowiązek chrześcijańskiego wychowania swego potomstwa.

Uświadomiliśmy także sobie, że nie ma skuteczniejszej metody wychowawczej jak świadectwo życia, czyli po prostu przykład. Dlatego przyjęliśmy zasadę: W naszym rodzinnym życiu nie będzie dnia bez modlitwy, tygodnia bez Mszy św. i bez piątkowego postu.

Miłość znakiem rozpoznawczym ucznia Chrystusa

Czy gorliwym i prawdziwym chrześcijaninem jest ten, kto wypełnia regularnie praktyki religijne?

Chrystus powiedział: "Po tym poznają inni, że jesteśmy uczniami moimi, jeżeli będziecie mieli miłość jedni ku drugim". Zatem, znakiem rozpoznawczym ucznia Chrystusa jest realizacja miłości, jest przestrzeganie największego przykazania miłości Boga i bliźniego. To jest istota chrześcijaństwa.

Skoro miłość jest znakiem rozpoznawczym chrześcijanina, to trzeba postawić bardzo konkretne pytanie: Jaką rolę zatem pełnią praktyki religijne: modlitwa, Msza św., nabożeństwa, pielgrzymki...? I tu należy jednoznacznie stwierdzić, że nie mogę powiedzieć: jestem dobrym chrześcijaninem, gdyż wypełniam praktyki religijne. **One nie są celem samym w sobie. One są konieczne**. Bezwzględni konieczne. **Ale są tylko środkiem** pomagającym żyć największym przykazaniem miłości.

Jeżeli odmawianie modlitw, uczestnictwo we Mszy św. i spełnianie innych praktyk religijnych nie ma przełożenia na lepsze życie, nie uczy nas bardziej kochać drugiego człowieka, to więcej w tym jest przyzwyczajenia, rutyny, a nie autentycznej rozmowy z Bogiem, która z natury powinna otwierać nas na drugiego człowieka. Jeżeli modlitwa nie zmienia nas to jest to sygnałem, że coś trzeba w niej zmienić, że trzeba włożyć w naszą rozmowę z Bogiem więcej serca, umysłu i woli.

Pan Jezus często się modlił. Odchodził na ubocze, na górę ...i tam przestawał ze swoim Ojcem. **Te chwile modlitwy pozwalały Mu odczytywać dokładniej wolę Bożą i umacniały Go do jeszcze bardziej ofiarnej służby ludziom.** Przykładem niech będzie modlitwa Chrystusa w ogrójcu, w czasie której Pan Jezus bronił się przed śmiercią i cierpieniem ale dla dobra człowieka, dla jego zbawienia powiedział: "...nie moja wola, ale Twoja niech się stanie" i nie tylko powiedział ale wypełnił wolę Bożą i poszedł na śmierć dla naszego zbawienia.

"Nie ten, który mówi Panie, Panie, wejdzie do Królestwa, ale ten kto wypełnia wolę Ojca..." A wolą Ojca jest wypełnienie największe przykazanie, czyli przykazanie miłości.

Mamy kochać drugiego człowieka, czyli czynić mu dobrze, mówić o nim dobrze i życzyć mu dobrze, bowiem tymi konkretnymi czynami miłości udowadniamy swoje chrześcijaństwo.

Po ostatnich dwóch katechezach dochodzimy do następującego wniosku:

1. Rodzice, chcąc dać dobry przykład życia chrześcijańskiego (nie ma skuteczniejszej metody wychowawczej jak świadectwo życia, czyli przykład) powinni przyjąć zasadę: **"W naszym życiu nie będzie dnia bez modlitwy, tygodnia bez Mszy św. i bez piątkowego postu".**
2. Jednak, chcąc dać pełniejszy przykład życia chrześcijańskiego, konsekwentnie powinni pójść dalej. **Powinni ukazać, że wszelkie modlitwy** w domu czy kościele **pozwoliły im odczytywać dokładniej wolę Bożą i nauczyły ich czynić dobrze, życzyć dobrze i mówić dobrze**, czyli nauczyły ich kochać.

Drodzy Rodzice! Okres przygotowania Waszego dziecka do owocnego przeżycia I-szej Komunii św. niech będzie czasem dawania takiego autentycznego rodzicielskiego świadectwa. Na pewno taka Wasza postawa wyda owoc obfity i da gwarancję, że młode pokolenie w trzecim tysiącleciu podtrzyma wiarą i miłością w sercu.

Ks. Proboszcz

Weltjugentag 2005

cz. 2

Czym rzeczywiście jest Światowy Dzień Młodzieży, mogliśmy się przekonać, kiedy w poniedziałek wieczorem 15 sierpnia dotarliśmy do Troisdorfu.

Z przyczyn od nas niezależnych do parafii Serca Pana Jezusa w Troisdorfie, niedaleko Bonn dotarliśmy na chwilę przed nabożeństwem. Nie było już czasu na rozmowy, właściwie prosto z autobusu wchodziliśmy do kościoła. O ile w Wernigrode spotkaliśmy tylko grupę z Francji to tutaj pewnie łatwiej byłoby wyliczyć nacje których nie było. W każdym razie reprezentowane były wszystkie kontynenty.

Po raz kolejny mogliśmy się przekonać o niemieckiej gościnności, bo cała nasza grupa została przyjęta w domach mieszkańców tejże parafii i gdy następnego dnia spotkaliśmy się po modlitwie znów byliśmy pod wielkim wrażeniem otwartych serc naszych gospodarzy.

Wtorek, 16 sierpnia, był dniem oficjalnego otwarcia ŚDM. Wczesnym popołudniem udaliśmy się do Bonn aby tam uczestniczyć we Mszy świętej pod przewodnictwem ks. Biskupa Franza-Josefa Bode. Nie mieliśmy żadnych problemów z dotarciem na plac przed uniwersytetem, bo kolorowy rozśpiewany tłum młodych ludzi stał się doskonałym przewodnikiem. Na placu było widać, że to prawdziwe święto młodych całego świata. Śpiewy, okrzyki nie skończyły się nawet, gdy trwała już procesja do ołtarza. Co bardzo charakterystyczne dla całego tego święta: cały czas czuliśmy i wiedzieliśmy, że to ŚDM dwóch papieży. Okrzyki "Benedetetto" i "Giovanni Paoulo" brzmiały na ulicach, placach, stacjach kolejowych, a także na samym Marienfeld.

Msza św. na inaugurację była dla nas wszystkich bardzo wielkim przeżyciem. Ks. biskup Bode mówił: "Przybyliście, by szukać i znaleźć, tego całkiem Nowego, całkiem Innego, przybyliście by szukać i znaleźć Chrystusa. Przybyliście z ponad 160 krajów świata, przybyliście do naszej Europy, do naszego kraju, gdzie czasami nie jest łatwo odnaleźć Chrystusa, i gdzie można zgubić tę gwiazdę z pola widzenia, gdyż niebo ponad nami jest tak mocno oświetlone od innych świateł reklamy i handlu, ponieważ tak często czynimy z nocy dzień, że trudno jest rozpoznać gwiazdy. Pragniemy z wami wypatrywać dzisiejszych znaków Bożego światła w naszym Kościele i w naszym życiu. Z wami pragniemy nie zaprzestać pytania i szukania: Gdzie on jest? Również wtedy, gdy spotykamy ludzi, którzy nie życzą nam dobrze. Z wami spotkamy w tych dniach Chrystusa podczas wielkich mszy świętych i innych spotkań, ale też w małych grupach i w skrytości pojedynczego i intensywnego spotkania z NIM."

Następny dzień to dla naszej wspólnoty dzień pielgrzymki do katedry w Kolonii. Tam, wg tradycji, znajdują się relikwie Trzech Króli. Pielgrzymkę rozpoczęliśmy nad Renem, aby idąc wzdłuż brzegu rozważać tekst ośmiu błogosławieństw i słowa patronów ŚDM. Było to kolejne niezapomniane przeżycie. Podobnie niezapomniany był przyjazd Ojca Świętego do Kolonii, na którego przyjazd tak bardzo wszyscy czekaliśmy. Można było powiedzieć wszystko gotowe: zaczynamy święto!

W sobotę wczesnym rankiem, zaraz po wspólnej modlitwie ruszyliśmy na Marienfeld. Dotarliśmy tam w samo południe. Nasz sektor oddalony było od ołtarza jakieś dobre 300-400 metrów jednak dzięki telebimom nie było to żadnym problemem. Atmosfera na placu przypominała trochę lednickie pola i pewnie dlatego nasi rodacy czuli się tutaj jak u siebie. Zresztą jak tu się nie czuć jak w domu skoro dookoła biało-czerwone flagi. A podobno było nas tylko 50 tys. ...jakoś wątpliwa rachuba.

Wieczorne czuwanie to najpierw wielkie oczekiwanie i pytania: jak będzie?, co powie Ojciec Święty?, jak zostanie przyjęty? Wszelkie wątpliwości zostały bardzo szybko rozwiane: młodzi pokochali papieża Benedykta. Gdy papież rozpoczyna wieczorne rozważanie, na palcu zalega absolutna cisza. Słyszymy mocne słowa: "Można bardzo krytykować Kościół. Wiemy o tym i powiedział nam o tym sam Pan: jest on siecią, w której są dobre i złe ryby, polem pszenicy i kąkolu. Papież Jan Paweł II, który w tak wielu błogosławionych i świętych ukazał nam prawdziwe oblicze Kościoła, prosił też o wybaczenie tego, co w ciągu dziejów, z powodu czynów i słów ludzi Kościoła, wydarzyło się złego. W ten sposób ukazał też nam nasze prawdziwe oblicze i wezwał nas, byśmy ze wszystkimi naszymi ułomnościami i słabościami szli w pochodzie świętych, zapoczątkowanym przez Mędrców ze Wschodu. „**W gruncie rzeczy budujący jest fakt istnienia w Kościele kąkolu. Tak bowiem, mimo wszystkich naszych ułomności, możemy mieć nadzieję na to, że znajdziemy się jednak wśród tych, którzy idą za Jezusem, który powołał właśnie grzeszników."**

Kiedy Benedykt XVI klęczy przed Najświętszym Sakramentem, wszyscy młodzi podobnie jak on oddają Chrystusowi pokłon w ciszy i skupieniu. To kolejna niezapomniana chwila.

Nawet zimna noc nie jest w nas stanie przestraszyć. Wstajemy bardzo wcześnie i przygotowujemy się do Eucharystii, pierwszej naszej Eucharystii z Benedyktem XVI. Znów padają mocne słowa, znów czujemy, przed nami jasny kurs, konkretne zadania.

Na koniec słyszymy "Sydney 2008". To chyba jasne, tam też będziemy...

Ks. Sławek

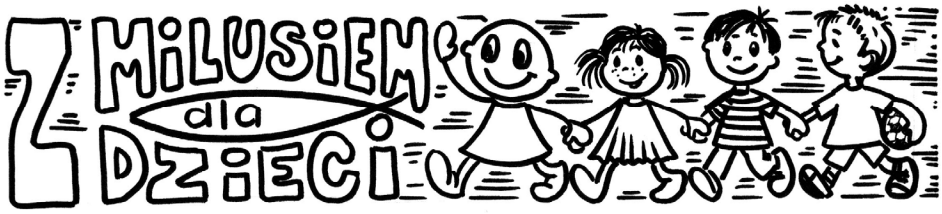

Dzień PAPIESKI 16.10.2005 r.

Była to 27 rocznica wyboru Karola Wojtyły na papieża, ale już w nieco innym charakterze. Dziękowaliśmy Bogu za dar osoby Jana Pawła II i modliliśmy się o beatyfikację Ojca Świętego i tym samym sami, z pewnością, zastanawialiśmy się co z naszą świętością? Z naszą przyjaźnią z Bogiem? Papież zapraszał nas byśmy nie bali się zaufać Bogu, byśmy nie tylko w Niego wierzyli, ale tak na co dzień powierzali mu siebie samych, naszych bliskich, cały nasz dzień. W szkołach także obchodzony był Dzień Papieski, w Zespole Szkół nr 20 odbyły się konkursy na najbardziej papieską klasę, okolicznościowe gazetki i loteria. Dzieci, na rysunkach przedstawiły Papieża takiego, jakiego pamiętają.

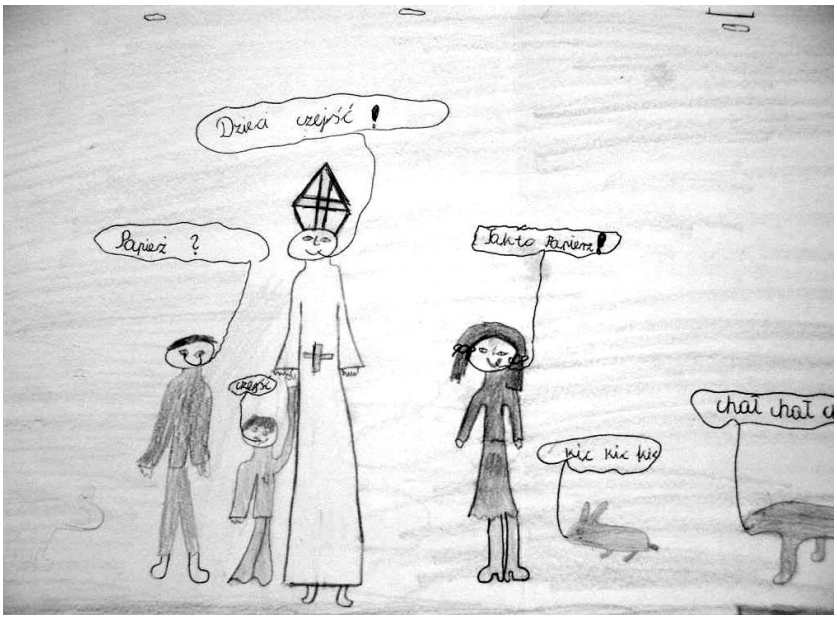

Święci jak witraże

Wraz z grupą turystów zwiedzających wspaniałą katedrę szła mała dziewczynka. Gdy przewodnik opisywał różne części świątyni ołtarz, prezbiterium, organy, rzeźby, uwagę dziewczynki była intensywnie skupiona na jednym z witraży. Kiedy spoglądała w górę, przypatrując się różnym figurom, jej twarz rozświetlała się tęczą kolorów rozlanych we wnętrzu ogromnej katedry przez popołudniowe słońce.

Gdy grupa miała już pójść dalej, dziewczynka zapytała przewodnika: "Kim są ci piękni ludzie w oknie?" "To są święci" – odparł przewodnik.

Wieczorem, kiedy dziewczynka kładła się spać, oznajmiła swojej mamie z dumą: "A ja wiem, kim są święci!" "A kim są?" zapytała mama. Bez chwili wahania dziewczynka odpowiedziała: "To są ludzie, którzy pozwalają, aby świeciło przez nich światło!".

1 listopada obchodzić będziemy Uroczystość Wszystkich Świętych, czyli tych wszystkich znanych, około 40 tysięcy, i nieznanych świętych i błogosławionych, którzy są już zbawieni. Będziemy tym samym prosić ich o wstawiennictwo u naszego Ojca Niebieskiego! 2 listopada natomiast obchodzimy Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych, czyli tych, którzy choć pewni zbawienia, oczekują na nie w czyśćcu. Przez naszą modlitwę w ich intencji możemy skrócić im ten czas oczekiwania na pełnie zbawienia! W tych dniach będziemy częściej na cmentarzach odwiedzając groby naszych bliskich, niech pamięć o nich będzie i dla nas chwila refleksji nad tym jak wykorzystuje i przeżywam swoje życie. Oby było ono jak najpiękniejsze, jak najwspanialsze, abyśmy nie żałowali, że źle je spożytkowaliśmy, czego Wam i sobie Życzę!

Ks. Jarek

O spowiedzi...

Jeżeli mówimy o grzechu, to trzeba też powiedzieć i o spowiedzi kilka słów.

Na początek warto znać pięć warunków dobrej spowiedzi i wiedzieć o czym mówi każdy z nich. To pięć etapów oczyszczenia, stawiania chorego na nogi. Oto one:

1. Rachunek sumienia.
2. Żal za grzechy.
3. Mocne postanowienie poprawy.
4. Wyznanie grzechów.
5. Zadośćuczynienie.

Zacznijmy od rachunku sumienia

Wydawałoby się, że rachunek sumienia to odpowiedź na pytanie: jakie i ile mam grzechów? Nic bardziej błędnego. Rachunek sumienia, to przede wszystkim nawiązanie relacji z Bogiem. Wszystkie propozycje wyliczania grzechów względem jakiejś tabeli grzechów mogą powodować, że skupimy się na sobie, na rozpoznaniu i wyliczeniu naszych złych czynów, a stracimy ten ważny wymiar rachunku sumienia, jakim jest poszukiwanie więzi z Bogiem.

Pierwszy krok w rachunku sumienia, to uświadomienie sobie, że jest ktoś, komu mógłbym powierzyć się razem z całą swoją nieprawością. Syn marnotrawny z łukaszowej przypowieści za kogoś takiego uważa swojego ojca, przeciw któremu zgrzeszył. Bo grzechu nie można wyznać komukolwiek, trzeba go wyznać temu, wobec kogo zło zostało dokonane czyli samemu Bogu.

Katechizm Kościoła Katolickiego proponuje rozważenie dwóch tekstów Pisma Świętego dotyczących oceny ludzkich czynów: Dekalogu i Kazanie na górze.

Dziesięć Przykazań miało służyć ochronie najważniejszej objawionej prawdy: "Słuchaj Izraelu, Pan jest twoim Bogiem, Bogiem Jedynym". Jako dziecko jedynego Boga będziesz przestrzegał dni świętych, będziesz szanował rodziców, będziesz mówił prawdę, nie będziesz zabijał, nie będziesz cudzołożył. Bo on jest twoim Bogiem. Tylko w tym kontekście Dekalog ma w ogóle sens. Gdyby nie związek z prawdą o Bogu Jedynym, byłby to wtedy tylko kolejny etyczny – moralizatorski tekst podobny do tych, które są znane z innych kulturach. Katechizm proponuje powiązanie tego starotestamentalnego Objawienia z przykazaniem miłości Boga bliźniego i siebie samego. Proponuje to co spotykamy w Kazaniu na górze, w którym Jezus mówi, że wypełnienie przykazań to nie tylko odrzucenie złych czynów, ale realizowanie nakazu miłości, prawdomówności, czynienia dobra, czystości w relacji z drugim człowiekiem.

Rozważanie tego, w jaki sposób kochałem Boga, bliźniego i samego siebie, to bardzo istotna sprawa dla rozpoznania swoich grzechów. Kiedy zastanowię się nad tym, kiedy kochałem Boga, natychmiast rzucają mi się w oczy momenty, kiedy Go nie kochałem. Trudno jest kochać Pana Boga choćby dlatego, że Go nie widać. Trudno również czasem odkryć związek mojego czynu z miłością lub brakiem miłości do Niego.

Pan Bóg nie proponuje katalogu grzechów, ale mówi: "będziesz miłował Boga, bliźniego i samego siebie". Dlatego rachunek sumienia ma mnie doprowadzić do odkrycia i to w konkretach, a nie w ogólnikach, gdzie w jakich sytuacjach zabrakło mi miłości wobec ludzi i gdzie w jakich sytuacjach zabrakło mi miłości do Pana Boga. To ma mnie doprowadzić do nazwania po imieniu czynów, które popełniłem. Jeżeli czyn był zły i zło było poważne, a w dodatku czyn był popełniony w pełnej wolności i na dodatek wiedziałem, że to co robię jest złe, to był to grzech ciężki. Jeżeli brakowało wolności, świadomości albo czyn materialnie był błahy, zmniejsza to ciężar grzechu.

Rachunek sumienia powinniśmy czynić na zakończenie każdego dnia. To pozwoli nam pracować nad sobą, a jednocześnie być w pełni świadomym tego czasu kiedy powinniśmy iść do spowiedzi. W rachunku sumienia jak w każdej modlitwie nie możemy się spieszyć, bo wtedy przestaje on być modlitwą, a staje się zwykłym rachowaniem.

Ks. Sławek

Przypowieści zasłyszane...

Październik zawsze kojarzył mi się z dymem kadzielnym. Może to dziwne, ale jest to pierwsze skojarzenie, wywodzące się pewnie jeszcze z czasów dzieciństwa.

Dym kadzielny kojarzy się z kościołem – co oczywiste – z czymś tajemniczym, majestatycznym, świętym… Według niektórych ludzi, wiara jest jak ten dym – nie można uchwycić jej ręką, jest obecna a jednocześnie jakaś taka… ulotna.
Pamiętam, jak kiedyś ksiądz misjonarz opowiadał o tym, czym naprawdę jest wiara. Potrafił przekonać nas, dzieci, że Bóg ma swój udział nawet w najbardziej przyziemnych sprawach i że jego ręka prowadzi wszystkich ludzi… Gdy tylko tego zechcą. Historię tę przytoczę – mam nadzieję jak najdokładniej – w dzisiejszym odcinku *Przypowieści zasłyszanych…*

Słońce zachodziło coraz wcześniej. Nad linią horyzontu rysowała się ognista wstęga słonecznego blasku, gdy ludzie zaczęli wychodzić z kościoła. Wyglądało to zupełnie tak, jakby *Ci* z nieba pozdrawiali *tych* na ziemi.

Ostatnia, jak zwykle, wychodziła Kowalska. Myliłby się ten, kto myślałby, że kobieta zostaje w kościele dłużej, aby pomodlić się w ciszy, kontemplować obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem, znajdujący się na ołtarzu lub po prostu rozmyślać. O nie!

Kowalska wychodziła ostatnia, ponieważ musiała dokładnie obejrzeć wszystkich, absolutnie wszystkich, którzy przyszli odmawiać różaniec.
– *A to cwana kobita z tej Zielińskiej* – rozmyślała Kowalska, patrząc na sąsiadkę, która wykonywała znak krzyża i kierowała się do wyjścia z kościoła.
– *Przyjdzie taka ropucha raz i drugi różaniec odmówić i myśli, że Bóg jej daruje te wszystkie niedziele, co w domu przesiedziała. Każdy wie, że pilnowała swojego chłopa, żeby wódki skądeś nie wydobył. W domu robi za Cerbera, a tu pierwsza pobożna pod słońcem!*

Zielińska, obojętna na oczy sąsiadki, wiercące jej dziury w plecach, opuściła już świątynię. Tuż za nią podążała Mariolka, młoda dziewczyna, która w tym roku zdała maturę.
– *Jo, jo, jo… Taka święta jesteś, a tatuś z mamusią pewnie solidnie dali w łapę dyrektorowi i może całej komisji… Nikt mi nie wmówi, że się uczyłaś pilnie, jeno ten twój chłoptyś ci w główce… a swoją drogą powinnaś się wstydzić, tak się prowadzać z chłopakiem i jakby nigdy nic do szkoły chodzić…*
Takie i podobne myśli towarzyszyły Kowalskiej w drodze do domu.

Cała wieś znała specyficzną rozrywkę kobiety, polegającą na obgadywaniu i osądzaniu innych. Była niczym alfa i omega – wiedziała wszystko o wszystkich, znała przyczyny i skutki niepowodzeń ludzkich… Jednym słowem dzierżyła miecz sprawiedliwości na terenie gminy.

Niektórzy traktowali kobietę z pobłażaniem, przymykając oczy na jej wścibstwo. Inni jednak czuli się dotknięci. Nikt tak naprawdę nie wie, ile szkody wyrządziły plotki rozsiewane przez Kowalską, zwaną przez niektórych "Starą Martuchą – Kłamczuchą". Stan taki mógłby utrzymać się nawet do dziś, gdyby nie… Ale nie uprzedzajmy faktów.
Jak głosi przysłowie: *Pan Bóg nie rychliwy, ale sprawiedliwy*. Inne mówi: *trafiła kosa na kamień.* Oto, co się stało…
– *Proszę księdza!* – zagadnęła z nutą złości Mariolka. – *Jak ona może się tak zachowywać?! Jaka wstrętna baba! Stara plotkara!*
– *O co chodzi dziecko?* – zapytał proboszcz. Przed chwilą odprawił niedzielną sumę, teraz marzył o gorącej herbacie z cytryną. Młoda dziewczyna, czekająca na niego przed plebanią, sprawiała wrażenie bardzo zdenerwowanej i jednocześnie zmartwionej.
– *Może wejdziesz i napijesz się ze mną herbaty? Spokojnie porozmawiamy.* – zaproponował i z lekkim uśmiechem zaprowadził dziewczynę do kuchni. Szybko zaparzył herbaty, wyciągnął z szafki ciastka i…
– *Opowiadaj. Domyślam się, o kogo chodzi, ale chcę usłyszeć wszystko!*

Mariolka zaczęła opowiadać, jak to przez plotki rozsiewane przez Martuchę, rodzice zabronili jej spotykania się z Jackiem. Powiedzieli, że to wstyd się tak prowadzać z chłopakiem i do tego za rękę do kościoła wchodzić.
– *Ale my nie robimy przecież nic złego! Przecież ksiądz proboszcz wie o tym, że my tylko tak… No, jak wszyscy, bardzo się lubimy. A ta stara małpa to…*
– *Spokojnie! Mariolka, złością nic nie osiągniesz, nie wyzywaj tej kobiety. Obiecuję Ci, ze już niedługo Marta nie powie słowa na inną osobę… Z twoimi rodzicami porozmawiam po mszy za tydzień, na pewno pozwolą na spotkania z Jackiem. A teraz zmykaj do domu i się nie martw!*
Dziewczyna szybko dopiła herbatę i uśmiechnięta wybiegła z plebanii. Ksiądz natomiast postanowił wyleczyć Martę z plotkarstwa, za pomocą jej własnej broni.

Nadszedł dzień, w którym Marta postanowiła iść do spowiedzi. Oczywiście nie opuściła ani jednej mszy, nie popełniła żadnego ciężkiego grzechu. Postanowiła jednak wyspowiadać się z drobnych przewinień, aby jej dusza była krystalicznie czysta.
– *Niech będzie pochwalony… Byłam u spowiedzi we wrześniu, pokutę odprawiłam, jak ksiądz kazał…*
Po zwierzeniu się ze swych słabości księdzu, Marta jak zwykle oczekiwała na pokutę. Ksiądz jednak nie kazał jak zazwyczaj odmówić modlitwy:
– *Marto! Dobra z was parafianka i uczciwa kobieta. Pamiętajcie Marto jednak, że i najlepszych z nas Bóg wystawia na rozmaite próby. Oto twoja pokuta: jutro rano masz zebrać trzydzieści pięknych piór… Każde z nich masz zanurzyć w atramencie i nosić przy sobie … Zawsze, gdy zauważysz, że któreś z twoich braci lub sióstr grzeszy, masz wyjąc jedno pióro i rzucić za siebie, a przewinę dokładnie zapamiętać i nikomu nic nie mówić… Gdy pozbędziesz się wszystkich piór, masz przyjść do mnie! A teraz żałuj za grzechy…*

(Ciąg dalszy na stronie 10)

INFORMACJE PARAFIALNE

SPRAWY DUSZPASTERSKIE

1. **Biblioteka parafialna** czynna jest w domu katechetycznym na II piętrze w niedziele od godz. 10.30 do 12.00.
2. Zbiórka i wydawanie odzieży we wtorki od godz. 17.00 do 19.00.
3. **Wszystkich Świętych** w tym roku przypada we wtorek. Msze św. tak jak w niedziele. Nie będzie jedynie Mszy św. o godz. 12,30. Msza św. i procesja na nowym cmentarzu o godz. 15.00. Msza św. i procesja na starym cmentarzu o godz. 13.30.
4. 2 listopada - **Dzień Zaduszny** – Msze św. o godz. 7.30, 9.30, 17.00 i 18.30.
5. Na początku listopada wierni mogą uzyskać odpust zupełny i ofiarować go za zmarłych. Są to następujące możliwości:
   a. w Uroczystość Wszystkich Świętych (1.XI) oraz we Wspomnienie Wszystkich Zmarłych (2 XI) wierni mogą uzyskać, jeden raz w ciągu dnia, odpust zupełny za nawiedzenie kościoła i odmówienie "Ojcze nasz" oraz "Wierzę w Boga".
   b. w dniach od 1 do 8 listopada mogą uzyskać, jeden raz w ciągu dnia, odpust zupełny za pobożne nawiedzenie cmentarza, jeżeli pomodlą się, choćby w myślach, za zmarłych.
   c. dodatkowo są zobowiązani do wypełnienia następujących warunków, jakimi są:
      · spowiedź sakramentalna lub stan łaski uświęcającej;
      · Komunia święta;
      · jakakolwiek modlitwa w intencji Ojca Świętego;
      · wykluczenia wszelkiego przywiązania do grzechu, nawet powszedniego.
6. W środę – 2 listopada – o godz. 17.45 różaniec, następnie **Nowenna** do MB Nieustającej Pomocy, a o godz. 18.30 Msza św. w intencji zmarłych wspominanych w "zdrowaśkach" rocznych.
7. Różaniec za zmarłych od 3 XI (czwartek) do soboty 5 środy (5 XI). W te dni modlimy się za zmarłych wspominanych w "zdrowaśkach" jednorazowych.
8. "**Zdrowaśki**" jednorazowe i roczne przyjmujemy w zakrystii i w biurze parafialnym.
9. **Spotkanie Akcji Katolickiej** w środę (2 XI) po Mszy św. o godz. 18.30. Członków i sympatyków akcji zapraszamy także na wieczorną Mszę św.
10. **Spowiedź przed pierwszym piątkiem** miesiąca o godz. 15.45:
    - dla klas III w środę (2 listopada),
    - dla klas IV i V w czwartek (3 listopada) ,
    - klasy VI i I gimnazjum zapraszamy w piątek (4 listopada).
11. Msza św. **pierwszopiątkowa** dla wszystkich klas w piątek (4 listopada) o godz. 17.00.
12. **Chorych** odwiedzimy w sobotę – 5 listopada – po rannej Mszy św.
13. W niedzielę – 6 listopada – **wystawienie** Najświętszego Sakramentu i modlitwy Żywego Różańca dla kobiet i mężczyzn po Mszy św. o godz. 8.00.
14. **Młodzież**, z naszej parafii, z klas II gimnazjum prosimy, w ramach przygotowania do bierzmowania, na spotkanie:
    - w poniedziałek 31 października. Na ten dzień zapraszamy, na spowiedź o godz. 17.30 i Mszę św. z nauką o godz. 18.30, młodzież z Gimnazjum nr 3 i pozostałych;
    - w piątek 4 listopada zapraszamy, na spowiedź o godz. .30 i na Mszę św. z nauką o godz. 18.30, młodzież z Gimnazjum nr 1.
15. Młodzież, z naszej parafii, z klas III gimnazjum zapraszamy, w ramach przygotowania do bierzmowania, na spotkanie:
    - w środę 2 listopada. Na ten dzień zapraszamy, na spowiedź o godz. 17.30 i Mszę św. z nauką o godz. 18.30, młodzież z Gimnazjum nr 1;
    - w czwartek 4 listopada zapraszamy, na spowiedź o godz. 17.30 i na Mszę św. z nauką o godz. 18.30, młodzież z Gimnazjum nr 3 i pozostałych.
16. 11 listopada w piątek **Narodowe Święto Niepodległości**. Msze św. o godz. 7.30, 9.30 i 18.30. W święto Niepodległości wywieszamy flagi narodowe.
17. W środę – 16 listopada - o godz. 18.30 Msza święta i Apel Jasnogórski w intencji Ojczyzny i Ojca Świętego.
18. **Spotkanie z rodzicami** dzieci klas II odbędzie się:
    - 12 listopada w sobotę, po Mszy św. wieczornej, dla rodziców dzieci uczęszczających do szkoły nr 4.
    - 13 listopada w niedzielę, po Mszy św. o g. 12.30, dla rodziców dzieci uczęszczających do szkoły nr 27, 65, Salezjanów i pozostałych.
19. Cmentarz nasz jest zapełniony. Szukamy wolnych miejsc. W związku z tym przypominamy - za Dziennikiem Ustaw nr 47 - przepisy państwowe dotyczące cmentarzy:
    - (Art. 7, nr 1) grób nie może być użyty do ponownego chowania przed upływem lat 20,
    - (Art. 7, nr 2) po upływie lat 20 ponowne użycie grobu do chowania nie może nastąpić, jeżeli jakakolwiek osoba zgłosi zastrzeżenie przeciw temu i uiści opłatę, przewidzianą za pochowanie zwłok,
    - Rodzina, która chce po 20 latach zachować grób lub rezerwację, jest zobowiązana, zgodnie z Ustawą o cmentarzach, o przedłużenie miejsca. Osoby, które nie stać nawet na symboliczną opłatę, otrzymają przedłużenie gratisowo. Musimy bowiem uwzględnić trudne czasy. Jeżeli jednak, pomimo to, grób lub rezerwacja nie będą przedłużone, będzie to uważane za rezygnację z miejsca.

SPRAWY GOSPODAECZE

1. W listopadzie zebraliśmy do puszek na ławki 2.080 zł.
2. Kolejnym 4 rodzinom dziękujemy za złożone jednorazowe ofiary (450 zł) na sfinansowanie ławek.
3. Zostało ustawionych ostatnie 9 ławek (13.500 zł). **Mamy już wszystkie nowe ławki!!!**
4. Trwają prace remontowo–konserwatorskie – złocone są kapitele kolumn złotem płatkowym, malowana jest marmuryzacja trzonów kolumn (4 wysokie i 4 mniejsze) oraz balustrady chóru oraz złocone profilowane ramy balustrady.

www.mikolaj.bydgoszcz.pl

GŁOS ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA
Redaguje zespół: Arleta Jagodzińska, Krystyna Karpińska, Hanna Łuczak, Zbigniew Żurowski.
Ks. Sławomir Bednarek, ks. Jarosław Balcer. Skład komputerowy: Jerzy Rusiniak.
Asystent kościelny: ks. kan. Roman Buliński, e-mail: rbulinski@interia.pl
Adres redakcji: ul. Wyzwolenia 2, 85-790 Bydgoszcz. Tel. 347-15-55.
Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętego Mikołaja w Bydgoszczy. mikolaj-bydgoszcz@home.pl

(Ciąg dalszy ze strony 8)

Marta prawie zaniemówiła ze zdziwienia. Jak żyje nie otrzymała podobnej pokuty. W drodze do domu wpadła jednak na pomysł, że widocznie Bóg uznał, że jako jedyna godna jest wykonania jakiejś niezwykle ważnej misji. To nic, że nie rozumiała o co chodzi. Postanowiła dokładnie odprawić tą niesamowitą pokutę, aby zadowolić Ojca Niebieskiego i… po trosze swoją ciekawość.

Pióra przygotowała, jak ksiądz kazał, już o świcie. Wypchała nimi kieszenie i ruszyła "wykonywać" pokutę.

Nie minął drugi dzień, jak kobieta, prawie rozradowana, zjawiła się u księdza. Ten nieznacznie uśmiechnął się na widok Marty, nie oczekiwał jej bowiem aż tak szybko. *Jak widać nie próżnowała w obserwowaniu grzesznego życia innych* – pomyślał proboszcz i uśmiechnął się w duchu.

– *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus… Ojcze duchowny, wypełniłam pokutę zupełnie jak mi kazałeś! Co mam począć teraz?* – zapytała podekscytowana kobieta.

– *Marto! Pozbyłaś się wszystkich piór, jak mniemam! Wierzę, że zapamiętałaś każde przewinienie, przez które rzucałaś piórko za siebie… Oto dalsza część twego zadania. Pan Nasz chce, abyś milczała o grzechach innych ludzi dopóty, dopóki nie odnajdziesz i nie pozbierasz wszystkich piór, które poprzednio wyrzuciłaś!* – rzekł podniosłym tonem ksiądz.

Marta tym razem naprawdę na chwilę straciła głos. Wreszcie wydusiła: – *toć to jest niemożliwe… pióra dawno zabrał wiatr, życia mi nie starczy, żeby je pozbierać…*

Ksiądz, z trudem opanowując uśmiech, stwierdził: – *to jest właśnie twoja próba, Marto. Bóg chce sprawdzić, czy dotrzymasz obietnicy danej mu w kościele i nie powiesz złego słowa o innych… Idź w pokoju. Mam nadzieję, że zrozumiałaś naukę…*

Marta, purpurowa ze wstydu, szybko podniosła się od konfesjonału i uczyniwszy znak krzyża w iście szaleńczym tempie, opuściła świątynię.

Przez kilka następnych dni ludzie we wsi zastanawiali się, dlaczego Kowalska całe dnie wędruje po drogach i polach, zaglądając w każdy zakamarek. Złośliwi stwierdzili, że plotkara po prostu zwariowała i szuka swojego rozumu.

Po jakimś czasie zaprzestała swych dziwnych spacerów i ludzie

nie zajmowali się więcej tym faktem. Zainteresowali się jednak tym, że kobieta przestała plotkować i wtrącać się w cudze sprawy. Spekulowano, że zachorowała, albo knuje coś w samotności…

Tylko ksiądz wiedział, co tak naprawdę się stało. Z wielkim zadowoleniem obserwował, jak Mariolka z Jackiem przychodzą razem do kościoła. Czasami też widział, jak pozdrawiają skinieniem dłoni Martę, której od pamiętnej październikowej spowiedzi, już nikt nie nazywał Martuchą – kłamczuchą.

Ewelina

Marek Kotański – patronem naszej szkoły

Dać siebie innym

Po ponad dwuletniej pracy wychowawczej, na sesji Rady Miasta w dniu 21 kwietnia 2004 roku nadano Zespołowi Szkół Odzieżowych w Bydgoszczy imię patrona – Marka Kotańskiego. Człowieka może kontrowersyjnego, ale zarazem wielkiego serca, dla którego najważniejszy był zawsze drugi człowiek i który kierował się w swoim tragicznie zakończonym życiu mottem*: Dać siebie innym.*

O wyborze patrona zadecydowali uczniowie. Marek Kotański otrzymał największe ich poparcie – 467 głosów (na 583 uczniów którzy wzięli udział w plebiscycie). Pozostałych kandydatów Kotański wręcz zdystansował. Pokonał miedzy innymi Władysława Łokietka, Ziemię Kujawską, Władysława Andersa i Coco Chanel.

Rada Pedagogiczna, Rada Rodziców oraz Radni Rady Miasta zaakceptowali demokratyczny wybór uczniów, podobnie jak córka Kotańskiego – Joanna, która jednak na uroczystość przybyć nie mogła. Dnia 6 października 2005 roku odbyła się uroczystość nadania imienia i przekazania szkole sztandaru połączona z jubileuszem 20-lecia powstania Poradni i Profilaktyki Terapii Uzależnień w Bydgoszczy. Patronat honorowy nad uroczystością sprawował Prezydent Miasta Bydgoszczy pan Konstanty Dombrowicz Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. w kościele pw. św. Mikołaja w Fordonie, której przewodniczył Ordynariusz Diecezji Bydgoskiej ks. biskup Jan Tyrawa. Księdza Biskupa powitał proboszcz parafii, ks. Kanonik Roman Buliński. W liturgii Mszy św. uczestniczyli zaproszeni goście, uczniowie, nauczyciele i rodzice. W czasie Mszy św. został poświecony sztandar, o którego znaczeniu i roli w życiu społeczności w homilii mówił ks. Biskup. Sztandar jest nie tylko znakiem, ale przede wszystkim wskazuje na fundamentalne wartości, takie jak: patriotyzm, honor, ojczyzna, niezwykle ważne w życiu każdego z nas. Na zakończenie zachęcił młodzież do przeanalizowania życia Marka Kotańskiego. Wskazując na drogę życiową patrona, mówił o jego determinacji i osobistym zmaganiu się z trudnościami, które nie przesłoniły mu miłości do bliźniego. Po Mszy św., już w szkole, przybyli na uroczystość znakomici goście.

"Przyjacielu mój
Daj mi trochę siebie,
Siłę, odwagę, zaufanie do ludzi...
Chcę żyć inaczej.
...Daj mi trochę siebie,
bym i ja mógł dać siebie innym"

(Ciąg dalszy na stronie 11)

Dać siebie innym

(Ciąg dalszy ze strony 10)

Uroczystość wzbogacił swym przemówieniem (Z-ca Prezydenta Miasta Bydgoszczy) prezydent Przemysław Nowak, (Prezes Zarządu Głównego MONAR-u – gość honorowy, pani Jolanta Koczurowska) po czym nasz gość honorowy, pani Jolanta Koczurowska, podzieliła się wspomnieniami o Marku Kotańskim – naszym patronie, i wprowadziła nas w tajniki działalności MONAR-u.

Istotą drugiej części uroczystości było wręczenie sztandaru młodzieży naszej szkoły. Sztandar ufundowany został przez Radę Rodziców, a wykonany przez uczennice Zespołu Szkół Odzieżowych.

Po wręczeniu sztandaru uczniowie klas pierwszych przystąpili do ślubowania – po raz pierwszy na sztandar.

Zaszczytu odsłonięcia tablicy dostąpili Prezes Zarządu Głównego MONAR-u – Jolanta Koczurowska i Prezydent Przemysław Nowak, a poświęcił ją ks. Sławomir Bednarek, po czym prowadzący uroczystość zaprosił zebranych na skromny poczęstunek.

O godz. 12:30, w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Bydgoszczy, odbyła się dalsza część uroczystości, w której mieliśmy okazję wysłuchać wystąpień naukowych.

Po krótkiej przerwie goście wysłuchali zaprezentowanego przez uczniów programu, poświęconego działalności Marka Kotańskiego. Występ wzbogaciła prezentacja przedstawiająca migawki z życia naszego patrona. Program przedstawiony przez młodzież wzruszył i wprowadził w stan zadumy zebranych na sali gości.

Uwieńczeniem uroczystości było przekazanie Aktu nadania imienia Marka Kotańskiego Zespołowi Szkół Odzieżowych przez Dyrektora Wydziału Edukacji i Sportu – Leszka Latosińskiego na ręce dyrektora szkoły – Stefanii Szulc, która dziękując za akt nadania imienia, zapewniła o propagowaniu wśród młodzieży idei Marka Kotańskiego: "...Chcemy, by dzięki tak wspaniałemu patronowi nasi uczniowie byli otwarci i umieli dostrzegać w otaczającym świecie ludzi potrzebujących pomocy i by z tolerancją umieli tej pomocy udzielać. Miłość, przyjaźń, odwaga, szczerość, lojalność, altruizm, szacunek dla drugiego człowieka, to wartości, którym Marek Kotański poświęcił swoje całe życie. Wartości te są niewyczerpalną skarbnicą dla wszystkich wychowawców. Przyjmując jego imię, pragniemy również, by pamięć o nim przetrwała dla pokoleń i by ochraniała naszą młodzież przed wszelkimi zagrożeniami, jakie niesie współczesna rzeczywistość".

Stefania Szulc

Gwiazdeczki w Gołańczy

Nareszcie! W niedzielę, 9 października, doczekałyśmy się wyjazdu do parafii, gdzie obecnie pracuje ks. Waldemar Krawczak. Przygotowywałyśmy się do niego już od września. Niestety, z różnych względów, wcześniej to się nie udało. Jak zwykle, z wielkim zaangażowaniem, organizacji wyjazdu podjęła się pani Elżbieta Michałowska.

Pojechało nas 21 osób. Wyjazd doszedł do skutku dzięki naszym rodzicom, bowiem oni udostępnili nam swoje samochody i zabezpieczyli nasz występ od strony technicznej.

Podróż przebiegła sprawnie i szybko. Do pokonania było około 80 km. Parafia św. Wawrzyńca w Gołańczy należy do dekanatu kcyńskiego i położona jest w województwie wielkopolskim.

W drzwiach plebanii, powitał nas bardzo serdecznie, z radosnym uśmiechem ks. dziekan, kanonik Leonard Kowalczyk - od 14 lat proboszcz tej parafii. (Humorystycznie przedstawił nam Berta - maskotkę z "Ulicy Sezamkowej"). Na ks. Waldka trzeba było trochę poczekać, ponieważ w tym czasie odprawiał Mszę św. w kaplicy w Czesławicach. Zjawił się dopiero przed Mszą św. i na nasz widok bardzo się ucieszył.

O godzinie 11:30 rozpoczęła się Eucharystia dla dzieci, sprawowana przez ks. Waldka, oczywiście z naszą oprawą muzyczną. Po zakończeniu Mszy św. miałyśmy w planie wykonanie kilku piosenek, jednak, na prośbę zebranych, śpiewałyśmy bardzo długo. W nagrodę podziękowano nam gorącymi i szczerymi oklaskami. Potem czekała na nas niespodzianka.

Wraz z rodzicami, zostałyśmy zaproszone na obiad i przepyszne ciasto, do jednej z rodzin tamtejszej parafii. W sumie do stołu zasiadło nas ponad 30 osób. Bardzo dziękujemy Państwu Belter za pyszny posiłek. Po deserze przyszedł czas na rozmowę z ks. Waldkiem. Przekazałyśmy pozdrowienia od naszych księży - proboszcza i wikariuszy. Opowiedziałyśmy co ciekawego dzieje się w Fordonie.

Niestety czas szybko minął i trzeba było wracać do domu. Śpiewem pożegnałyśmy naszych gospodarzy, ks. dziekana i ks. Waldka. I tak, pełne wrażeń, wróciłyśmy do Bydgoszczy. Ale mamy już kolejne zaproszenie do Gołańczy.

Dziewczęta z chórku